



INSTYTUT PÓŁNOCNY

im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie



ARCHIWUM
PAŃSTWOWE
W OLSZTYNIE

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 1,50 mk; na pocztach 1,65 mk, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę i 80 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen za miejsce rzadka drobnego druku; reklamy po 50 feny od wiersza gazetowego. Przy konkursach i wyskarżeniu należyłości wszelkie rabaty upadają.

Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolnokościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Sw. Trzech Króli.
Jutro: Lucyana i Juliana.
Pojutrze: Seweryna Op.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sl. 8, 13 zach. 3,59
Jutro: « 8, 12 « 4, 1
Pojutrze: « 8, 12 « 4, 2

Warmia pod znakiem orła białego.

Im dalej w las tem więcej drzew, mówi przysłowie. Im więcej zgromadzeń hakatystycznych i centrowych tem więcej wylania się sprawiedliwa sprawa polska na wierzch. Strach wielkooki przeciwników naszych widuje coraz więcej widmów czarnych i białych, często lekceważąc czerwonych.

Hakatystyczna »Allenstein« już widzi białych orłów w Prusach wschodnich. Taki bowiem tytuł nadała na otwarty list niejakiego nauczyciela Breit z Nowejwsi (Neu Bartelsdorf) parafii butryńskiej do X. prof. Osinińskiego w Butrynach (Wuttjenen). W tym liście opowiada Breit, że sam zapożnił na wiec chrześcijańsko-demokratycznej partii ludowej w Butrynach 21 grudnia, gdzie X. prof. Osiniński przemawiał, ale co słyszał od drugich tak go ugrzyło, że listownie się rozprawił z nim.

W tym liście ciekawe zachodzą rzeczy i banialuki, których nie można plazem puścić. Warmia była wedle p. Br. do 1772 własnością kapituły pod polskim opiekunstwem, które było także spróchniałe, że... Ale niech się tu jeszcze więcej poinformuje i zażyciem w »Kamionie« z 1904 r. str. 211 i 12 maja 1872 str. 259—60 tamże.

Leć nie tylko na historię — P. Br. zakrawa jeszcze więcej na naiwistę. On zna hochpolskich i wasserpolskich. Pierwsze nie zna wedle p. Br. oprócz X. Osinińskiego na pewno ani jeden z parafii Butryńskiej. Wąserserp, jestto mieszanina z polsko-mazurskiego dyalektu i nieprzeliczonych słów niemieckich. Z tą mieszaniną można się przedostać przez całe Niemce. A jako nauczyciel może zapewnić, czego i wiele kolegów swoich dokażą, że uczniom nauka w polskim języku nie wyjąwszy religii, nierównie większe trudności sprawiała, niż takowa w niemieckim języku. P. Br. żył nawet długo na Warmii i Mazurach — ale nie dość długo jeszcze żeby różnie umiał dyalekt warmiński od mazurskiego bo wiedzą wszyscy, że na Warmii nie seypią po mazursku.

Nie dość długo p. Br. przebywał jeszcze w butryńskiej parafii, jeżeli tak śmiesznie twierdzić może, iż X. Osinińskiego tam nikt rozumieć nie może, przeciwnie Warmiacy w Gietrzwałdzie i w Butrynach. Mazurzy w Opatowie i w Wielbarku księża O. wszyscy dobrze rozumieli i bardzo chętnie słuchali, bo mazurski i warmiński dyalekt należał do polskiej mowy i nie są od niej tak oddalone jak platt od Hochdeutsch.

Więc panie Breit — toście »wdeptali« wedle przysłowia »jeder blamiert sich, wie er kann« —.

Dalej panie Br. zarzucanie X. O., że on na nauce tylko po polsku uczył nawet i niemieckie dzieci, które z placzem na jego naukę chodziły. Tego wam bez dowodów wierzyć nie możemy, ale my przeciwnie mamy dowody ile polskie dzieci się napłakaly, ile kary dostały za przemówienie słowa polskiego, za polski pacierz, któregoś im zakazywali, i że teraz jeszcze po naszych szkołach po

polsku nie uczą, choć tego koniecznie wedle sprawiedliwości potrzeba. Że X. O. sprawiedliwie w urzędzie swoim postępował uznany i wyższe władze i w dowód uznania odznaczyły go orderami. Czy mu tych zaszczytów, czybyście wycieć nie chcieli?

Co żeście przeciw ogólnie szanowanemu księdzu prob. O. pisali jest to prawdziwa heca hakatystyczna, która wam więcej zaszkodzi, niż nam i sprowadzi więcej białych orłów do Prus Wschodnich.

Mazury.

Piszą nam: Z zajęciem przeczytałem uwagę pewnego korespondenta w »Gazecie Olsztyńskiej«, iż na Mazurach słychać więcej mowy polską aniżeli w samym Poznaniu. Jest to faktem. Na Mazurach mowy niemieckiej nie słychać prawie wcale. Pomimo usilnych usiłowań germanizatorów mowa polska rozbrzmiewa ołdno wszędzie.

Wszak ludność polskiej na Mazurach jest fałszywą. Od wieków szerzy się tu pogarda dla polskości słowem i piśmem. Wytworzyły się więc tu stosunki dziwackie, iż nie setki ale tysiące Mazurów mówiących po polsku przy spisie ludności zaliczali się już do czasy, już to z fałszywego wstydu wynikającego z braku poczucia narodowego, do Niemców.

Z jaką powtórna chyłnością Niemcy tu sobie postępują, wynika z broszury pastora Hensela z Jańsborka, którą moim zdaniem na języki angielski i francuski przetłumaczyć by należało. Broszura ta jest bowiem dowodem, w jaki to krzyżacki sposób na Mazurach działa hakata.

Przytaczam, choć jeden charakterystyczny ustęp z broszury pastora Hensela z Jańsborka:

»W zapale, który ma na celu zupełne zdobycie Mazurów dla niemieckości, łatwo za daleko posunąć się można. Jeżeli dzieciom szkolnym na ulicy, jak sam zauważyłem, powie się: »Werdet ihr wohl das verfluchte Polnisch sein lassen!« natenczas jest to, nie mówiąc już o moralnych wątpliwościach, nagany godnem. Mowa polska jest bądź co bądź mową macierzystą dzieci i w ten sposób nie należy im tej mowy obryzdać. Jest to nie tylko niepotrzebne, ale nawet niebezpieczne. Jak łatwo przez takie i podobne zarządzenia opór rozbudzić się może. »Umierającemu przeszkadzać nie trzeba, mówią Mazurzy, niech on spokojnie umiera«. Dla tego pochwalnie należy, jeżeli w wymienionym projekcie mazurskim czytamy zdanie: »Co konsystorz czynić może i czynić powinien jest rzecz następująca: »Konsystorz starać się powinien o to, aby państwo nie uprawiało zbyt pospiesznych i forsownych prób germanizacyjnych. Na miejsce tak się nie dzieje... Działalność taka jak dotychczas była najlepszą; dowodem tego zadziwiające rezultaty«.

K. J.

Agitujcie za naszą Gazetą!

Listy od przyjaciół.

Tomaszkowo, w styczniu 1919.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowną Redakcję proszę o umieszczenie następujących parę słów pochodzących od prostaczki, który tylko z dobrej woli tyle się nauczył gryzmolić po polsku, przylem na rękę ciężką, tylko do pracy wprawną. Jeżeli co źle napisane, to proszę poprawić.

Jeżeli się teraz czyta gazetkę lub słyszy kazania, to się krew w człowieku burzy, że ten lud polski tak mamia pomimo, że nowy rząd mamy i jakąś tam wolność zaprowadzono. Czytałem już wiele i nasłyszałem się od kaznodziejów, że krzywdy wyrządzone przedtem nie będą odpuszczone, dopóki nie zostaną wynagrodzone. Dotychczas działa i dzieje się ludowi polskiemu na Warmii krzywda nie tylko w szkołach ale i w kościołach i to wszystko z przyczyny ks. centrowców, którzy nie tylko nie myśla krzywd naprawić, lecz jeszcze gorzej jak dawniej burzą. Nie dziwię się, że się pod starym rządem takie rzeczy działy; dziś mamy rząd wolności a jednak się to samo dzieje, co dawniej. Za czasów prześladowań rzymskich woli apostołowie razem z swymi owieczkami ponieść najstraszniejszą śmierć, aniżeli u Nerona łask i zaszczytów szukać. Jakże katusze lud polski na Warmii przechodził, o tem wie świat cały.

Czy jednak duchowieństwo za przykładem apostołów wspólnie z ludem cierpieć? Z bólem serca muszę wyznać, że nietylko nie stawało w naszej obronie, ale z spokojem patrzyło na to, jak nam gwałtem wydzierano ziemię i lutrami ją obsadzano, jak luterskie zbory, jak grzyby po deszczu wyrastały a do kucia tych praw centrowcy się też przyczyniali. Dziś śmiały ks. ks. centrowi lud polski szkolować i słać niezgody, czy to jest ta miłość bliźniego, którą w sercu swych parafian szczepić mają? Pan Jezus nauczał: »Idźcie i nauczajcie wszystkie narody«, ale nie mówił, że mają tylko po niemiecku nauczać. Toć polska mowa też jest darem Bożym a czwartę przykazanie mówi »czcij ojca twego i matkę swoją«. Każdy, czy to ksiądz, czy pan, czy prostak łamie także to przykazanie, gdy ojców mowę depce. Ks. Pakalski łamie także to przykazanie, jeżeli namawia lud polskokatolicki, aby sobie nie życzył przynależć do Polski. Czytałem, że i ks. Weichsel na jednym zebraniu odstraszał ludzi od należenia do Polski. Czy ci księża myślą, że polacy, to nie ludzie? Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy, to też powinno duchowieństwo centrowe raz z tej drogi rządowej zejść i krzywdy wyrządzone ludowi polskiemu na Warmii wynagrodzić, bo dziś nie mają się komu wysługiwać i niech zważą, że dziś dużo szemrania między ludem jest. Jestem prostakiem i nie mogę pojąć, jak takie duchowne osoby, tak wysoko kształcone taki przykład dawać mogą. Gdybym nie był czytał żywotów świętych to bym doprawdy mówił, że to jednak, jaką wiarę się ma. Że dziś po polsko-katolickich domach tak mało katolickie gazety czytają, temu tylko duchowieństwo warmińskie winne. Słyszałem od rodowitych warmińskaków, że